PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny). Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Nr. 39. Kraków, dnia 29 września 1918. Rok XIX.

Nowe podatki i długi.

Kolarze uchwalili wprowadzić podatek od węgla oraz podwyższyć podatek od cukru i win!

1 października zbiera się Izba posłów celem uchwalenia nowych podatków. Komisya bowiem finansowa uchwaliła wprowadzić podatek od węgla, podwyższyć podatek od cukru, wina i szampana. Widzimy więc, że większość niemiecko-polska zwala nowe ciężary na ludność jedynie z podatków **pośrednich, obciążających szerokie warstwy ludu pracującego.**

Dzięki trójcy długosikowo-mieszczańsko-szlacheckiej

Galicya dostanie zamiast zapłaty za świadczenia wojenne podatek od węgla!

Podatek ten podroży węgiel na zimę, w czasie, gdy węgiel podrożał już wskutek cen mąki i chleba i wskutek podwyższenia taryf kolejowych, przeprowadzonych przez rząd. Podatek ten dotknie głównie warstwy robotnicze i urzędnicze, gdyż **obszarnicy i bogaci kmiecie palą drzewem,** a paskarze zapełnione mają już swe piwnice na zimę węglem. Dla ludności niezamożnej wobec nadchodzącej zimy będzie to cios wielki, który zawdzięczać należy „patryotom" centralnym z Koła polskiego.

Również

dotkliwem dla ludności niezamożnej będzie podwyższenie ceny cukru,

które nastąpi wskutek podwyższenia podatku od węgla. Ludność zamożniejsza, pijąca mleko, nie będzie odczuwała tego obciążenia. Cukier już i tak podrożał z powodu podwyższenia taryf kolejowych i wysyłki za granicę celem zamiany za inne towary, więc podwyższenie podatku od cukru będzie tembardziej dotkliwe. A zaznaczyć należy, że już obecnie podatek od cukru w Austryi był **najwyższy w całym świecie i był przyczyną niskiej konsumcyi u nas.** Jako artykuł codziennego użytku szerokich mas nie powinien być obciążony nadmiernym podatkiem tembardziej, że wzrost spożycia cukru ma doniosłe znaczenie dla rolnictwa, produkującego buraki cukrowe. Zdrowy przemysł rolniczy powinien się opierać na cukrowniach, a nie na gorzelniach, jak to było dotąd w Galicyi. — Wzmacnianie organizmu ludzkiego a nie rozpijanie ludności powinno być zadaniem przemysłu rolniczego. Gorzelnie były przyczyną nędzy i ciemnoty galicyjskiej, która w obecnych czasach tak daje się ludności we znaki.

Podatek węglowy (150 mil. K) i podwyższenie podatku od cukru (64 mil. K) przyniosą rocznie

214 miliona koron!

Mniej doniosłe znaczenie dla Galicyi ma podwyższenie podatku od wina. Wino, napój ludzi najbogatszych przynosiło dotąd państwu **minimalny** kilkunastomilionowy dochód. Podwyższeniu podatku od wina sprzeciwiali się skutecznie dotąd chłopi, uprawiający winogrona i wyrabiający wino. Także obecnie potrafili wywalczyć sobie przywilej podatkowy, a mianowicie **uwolnienie od podatku wina, przeznaczonego na swoje potrzeby.** Zaznaczyć należy, że także chłopi pędzący wódkę w kociołkach cieszą się również przywilejem a mianowicie płacą znacznie **mniejszy** podatek od wódki, u siebie wyrabianej. **Ponieważ zaś nasi chłopi nie robią ani wina ani wódki, przeto są podwójnie pokrzywdzeni.** O tem jednak długosiaki zapomniały, cóż ich bowiem obchodzi interes chłopa. **Długosiaki chłopu polsk. podrożyli cukier do szklanki herbaty lub kawy, podczas gdy chłop niemiecki lub włoski może się napić do syta wina bez opłacania podatku.** Podwyżka podatku od wina przyniesie **98 mil. K.** Podatek od szampana jest bez znaczenia.

Razem więc te trzy podatki przynoszą **312 milionów koron.**

Należy tu jeszcze uregulować sprawę podwyżek podatku od wódki i piwa, które przeprowadził rząd na podstawie **§ 14.** Przedewszystkiem raz wreszcie należy **znieść bonifikacye, wypłacane szlachcicom za pędzenie wódki.** — Z tem się także długosiakom nie spieszy. Przecież Długosz, hr. Rey i inni pobierają bonifikacye wódczane. Sprawę tę powinni długosiakom wyborcy przypomnieć.

* * *

Przebieg obrad komisyi finansowej był następujący:

Dnia 10 bm. rozpoczęto obrady. Posłowie jednak **niemieccy** wystąpili z obstrukcyjnym wnioskiem pos. Teufla (dyabła), żądającego **odroczenia obrad,** a to celem przedłożenia przez rząd planu finansowego, 2. **zwolnienia przynajmniej 600.000 żołnierzy mniej zdolnych lub starszych roczników,** 3. oszczędności przy wojsku i zarządzie cywilnym itd.

Kolarze byli bardziej patryotyczni niż Niemcy i wniosek ten utrącili. Wystarczyło napomnienie ministra skarbu, iż ma **deficyt 1900 mil. kor.** Na posiedzeniu tem załatwiono jedynie sprawę **podwyżki podatku od szampana.**

Na posiedzeniu w dniu 11 b. m. uchwalono bez dyskusyi w trzeciem czytaniu **20 głosami przeciw 17 wprowadzić podatek od węgla a 21 przeciw 16 podwyższyć podatek od cukru.** Znowu kolarze stanowili gwardyę rządową, na zgromadzeniach zaś po wsiach długosiaki udawać będą opozycyonistów!

Dnia 12 bm. uchwalono **24 głosami przeciw 10 podwyższyć podatek od wina.** Uchwalono też rezolucyę pos. tow. **Schiegla,** wzywającą rząd do działania w tym kierunku, by

zarząd wojskowy zwolnił koniecznych robotników do utrzymania życia gospodarczego, w szczególności górników i robotników rolnych.

Dnia 13 bm. w dyskusyi nad podwyższeniem podatku gruntowego postawił pos. tow. **Schiegl** rezolucyę, żądającą przemiany katastru parcel na kataster dóbr, **progresywnego opodatkowania rzeczywistego czystego dochodu,** przyczem podatek od gruntów, uprawianych głównie przez posiadacza i jego rodzinę, **niema być podwyższany,** a podatek od dóbr wydzierżawionych lub uprawianych przez najętą służbę niema być niższy niż podatek od przedsiębiorstw spółkowych.

Wniosek ten zmierza do silniejszego opodatkowania obszarników i bogatych kmieci, którzy płacą dziś śmiesznie małe podatki w stosunku do nadmiernych cen płodów rolniczych.

Do głosowania jednak nie przyszło, gdyż nagle zbuntowali się kolarze, którzy **nie chcą dopuścić do podwyższenia podatku od gruntów obszarniczych** i podatku wódczanego, godzącego częściowo w szlacheckich gorzelników.

Na tem na razie skończyła komisya swe obrady, mimo iż był jeszcze na porządku dziennym cały szereg podatków.

* * *

ZWOŁANIE PARLAMENTU.

Prezydent izby posłów rozesłał wszystkim posłom listy, zwołujące na posiedzenie na dzień 1 października 1918 z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie **pożyczki** w banku austro węgierskim.
2. Sprawozdanie komisyi finansowej w sprawie rządowych przedłożeń **podatkowych.**
3. Sprawozdanie komisyi szkolnej.

Rozwiane nadzieje.

Wielka odezwa, z jaką austryacki minister br. Buryan wystąpił do wszystkich stron walczących, aby zebrali się na tajną naradę, celem rozpatrzenia czy nie da się zakończyć wojny — **nie odniosła żadnego skutku!** Na wezwanie to odpowiedziały tylko... Niemcy, iż się na takie narady zgadzają. Natomiast wszystkie nieprzyjacielskie mocarstwa **z miejsca odrzuciły zaproszenie Buryana.** Odpowiedziały one, iż wojny tak długo nie zaniechają, aż Niemcy nie zostaną zupełnie pokonane i rozbite. Odezwę Buryana przyjęto jako dowód słabości państw centralnych, a ponieważ obecnie koalicya jest w walce górą — niema więc żadnego powodu do wchodzenia w układy z Niemcami i Austryą!

Koalicya powołuje się na to, iż od zasad, jakie przydent Wilson ogłosił odstąpić nie może. Powieważ zasady te są wytycznemi, wedle których koalicya skłonną jest zawrzeć pokój — podajemy je tu w brzmieniu ogłoszonem w dziennikach.

ZASADY PREZYDENTA WILSONA

brzmią w streszczeniu:

1. Wszystkie traktaty pokojowe muszą być jawnie powzięte z wykluczeniem tajnej dyplomacyi.
2. Wolność żeglugi na wszystkich morzach.
3. Możliwe usunięcie ograniczeń handlowych i równość wszystkich państw w tej dziedzinie.
4. Jaknajwiększe ograniczenie zbrojeń.
5. Załagodzenie sporów kolonialnych z uwzględnieniem interesów tubylców.
6. Opróżnienie obszaru całej Rosyi i nie przeszkadzanie w sposobach jej wewnętrznego urządzenia się.
7. Ewakuacya i restauracya Belgii przy uszanowaniu jej suwerenności.
8. Zwrot Alzacyi i Lotaryngii.
9. Uregulowanie granic z Włochami w myśl sprawiedliwości narodowej.
10. Nadanie ludom Austro-Węgier możności samorządnego rozwoju.
11. Ewakuacya i restauracya Rumunii, Serbii i Czarnogóry. Wolny dostęp do morza dla Serbii. Międzynarodowe ustalenie stosunków wzajemnych między państwami bałkańskiemi.
12. Samodzielność dla części cesarstwa osmańskiego, zamieszkałej przez Turków. Autonomia dla innych narodowości Turcyę zamieszkujących. Wolny przejazd przez Dardanele.
13. **Niezawisła Polska, obejmująca terytorya niewątpliwie przez Polaków zaludnione, ma mieć dostęp do morza.**
14. Założenie związku narodów, celem wzajemnej poręki tych zasad.

Tak więc w dalszym ciągu broń rozstrzygać będzie o terminie i sposobie zawarcia pokoju!

Obowiązkiem każdego Towarzysz jest prenumerować „Prawo Ludu".

Słuszność po naszej stronie!

Odpowiedź p. Ministra Obrony krajowej na zażalenie posła Klemensiewicza.

Z Ministeryum obrony krajowej otrzymał tow. Klemensiewicz następujące pismo:

Dochodzenia zarządzone co do stosunków w **kadrze robotniczej Nr. 15 w Opawie**, choć natrafiały na trudności wskutek przeniesienia żalących się robotników — wykazały jednak, że strzelec Franc. **Kluka** istotnie w dniu 28 czerwca 1917 r. **został skopany nogami przez Adama Chwastka**, feldfebla wspomnianej kadry. Akty odnośne zostały odstąpione c. k. sędziemu śledczemu obrony krajowej w Krakowie celem odpowiedniego urzędowego wkroczenia.

Co do nieporządków w kasarni i innych braków tamże, donosi miejscowa c. k. Komenda placu w Opawie, że **istotnie czystość i porządek w ubikacyach pozostawia dużo do życzenia.** Usunięcie tych braków zostało natychmiast na miejscu przez komendanta placu zarządzone.

Nadużyć przy wyborze i wysyłce ludzi celem wysyłki do pracy pomimo szczegółowych dochodzeń nie zdołano stwierdzić, z powodu braku istotnego punktu wyjścia.

Jedzenie natomiast ilościowo i jakościowo uznanem zostało za wystarczające.

Podane o urlopowanie Grzegorza **Bielskiego** w myśl zawiadomienia z c. k. Ministerstwa Rolnictwa zostało wniesione do komendy 13-go pułku piechoty.

Wiedeń, 16 września 1918 r.

w z. **Baron v. Lehne.**

Od Redakcyi: Prosimy wszystkich towarzyszów o nadsyłanie swoich skarg i zażaleń — zawsze z podaniem świadków i dokładnym opisem danej sprawy, aby przez interwencyę w Ministeryum usunąć wiele krzywd i niesprawiedliwości!

O ochronę chłopskich dzierżawców gruntu.

Podczas gdy rozp. o ochronie lokatorów zapobiegło wypowiadaniu najmu mieszkań i podwyższaniu czynszów mieszkalnych, to zupełne wydanie chłopskich dzierżawców na łup obszarników doprowadziło do rugowania chłopów z dzierżaw i do ogromnego podwyższania czynszów dzierżawnych. Ponieważ dziś dochód z gruntu ogromnie wzrósł, przeto obszarnicy wyrzucają chłopów z gruntów lub im olbrzymie dyktują podwyżki. Właśnie dziedziczka Winiar bar. **Lipowska** sądownie chce wyrugować chłopskich dzierżawców i to **bez wypowiedzenia** po obrobieniu przez nich gruntów! W Rosyi chłopi podzielili grunta obszarnicze, w Austryi obszarnicy łamią niekorzystne dla nich ustawy austryackie w celu rugowania dzierżawców chłopskich **bez wypowiedzenia!**

W interesie ludności chłopskiej jak również wyżywienia miast musi się przeciwdziałać rugowaniu bezrolnych i małorolnych chłopów z dzierżaw gruntów obszarniczych i plebańskich i podwyższaniu czynszów dzierżawnych za nie.

Należy na obszarników, wydzierżawiających grunta chłopom, nałożyć podobne ograniczenia, jakim podlegają kamienicznicy przy wynajmie mieszkań. Wypowiadanie dzierżawy powinno wtedy być dozwolone, gdy dzierżawca niszczy grunt, nie dotrzymuje istotnych warunków umowy lub gdy drobny rolnik potrzebuje wydzierżawionego gruntu dla siebie (n. p. wrócił z niewoli lub wojska). Podwyżka czynszów dzierżawnych powinna być **zakazana**. Obszarnik przecież niczem nie wpływa na wzrost wydajności wydzierżawionego gruntu lub dochodu z niego, więc nie powinien podwyższać czynszu. Dzierżawcy drobni i tak są w trudnem położeniu, gdyż muszą płacić czynsz i są w ciągłej niepewności co do źródła swego utrzymania. Wzywamy dzierżawców-włościan, by swe zdanie w powyższej sprawie wypowiedzieli. Pos. tow. **Klemensiewicz** zaś postawi odpowiedni wniosek na pierwszem posiedzeniu Izby posłów. Niechże więc wyborcy-włościanie przypilnują, by ten wniosek ludowcy poparli. Sprawa bardzo ciężka, gdyż tu rozchodzi się o trzęsących państwem obszarników-szlachciców i paskarzy wojennych, którzy zakupują masowo dobra ziemskie.

Bezrolny.

Napad syonistycznej gazety na chłopów polskich.

Wychodzi w Krakowie, żydowski, syonistyczny **„Nowy Dziennik"**, pismo dla „ochrony interesów żydów". Nikogoby to nie wzruszało, bo każdy ma prawo bronić się i dobijać lepszej przyszłości, ale jaknajbardziej stanowczo zaprotestować należy przeciwko niesłychanemu napadowi na chłopów polskich, jakiego ta gazeta dopuściła się w Nr. 68.

W artykule pt.: **„Gwałtu! Paskarze łupią nas ze skóry!"** napada „Nowy Dziennik" w sposób tak brutalny, tak dziki i bezczelny na chłopów polskich, iż napadu tego bez dosadnej odpowiedzi zostawić nie można!

Ale posłuchajmy przedewszystkiem, co pisze ten „obrońca" żydów o chłopach!

„Zaiste trzeba być zbrodniarzem lub głupcem, żeby głównego winowajcę widzieć w pośredniku dóbr, czyli w stanie kupieckim. Kupiec, który podraża artykuły, podnosi tylko mniej lub więcej cenę, którą producent, rolnik czy fabrykant wyśrubował już do potwornej wysokości. Nikt chyba nie wątpi, że największą wagę dla życia i gospodarstwa społecznego posiadają artykuły żywności. Pytamy, kto bierze skandaliczne ceny 50—60 koron za kg masła, 1 K za jajko, 100 koron za kurę, jeśli nie chłop?

Chłop jest dzisiaj zdziercą największym, brutalnym wyzyskiwaczem, łupicielem skóry, bezdusznym lichwiarzem i wrogiem społeczeństwa.

Chłop „śpiewa" bezkarnie olbrzymie ceny za ceny żywności, bo wie, że mieszczanin zapłaci każdą sumę za trochę żywności, — aby uchronić się od śmierci głodowej. — **Chłop drwi sobie z wszelkich rozporządzeń władzy, nakazującej mu oddać po cenie maksymalnej nadmiar zboża, którego nie potrzebuje na użytek rodziny.** Chłop zboże to chowa, handluje niem i szachruje, ma pokątne młynki — więc miele na mąkę — zamienia na złoto i narzeka jeszcze na lichwę. **Niema bardziej obrzydliwego kłamstwa, bardziej jezuickiej obłudy, jak śpiewka o niedoli chłopskiej—w dzisiejszych czasach.** Chłop kupuje ubranie raz na kilka lat i oczywiście drogo zapłaci, bo kupiec musi krwawo płacić za artykuły żywności a tutaj nienasycony agraryusz łupi skórę niemiłosiernie. — Kasy i banki mają dzisiaj olbrzymie milionowe majątki chłopskie zdeponowane, siłami całymi przynoszą tam dzisiaj wieśniaczki pieniądze, nie umiejąc ich wcale zliczyć. Pod względem odbudowy zniszczonych gospodarstw chłop jest faworyzowany dzięki potężnym protekcyom i klerykalnym wpływom u rządu. Zasiłki dostają żony powołanych do wojska rolników tak wysokie jak mieszczanki, mimo że potrzeby chłopa materyalne są grubo mniejsze, a kulturalne potrzeby żadne".

Nikt nie odważył się tak pisać o ogromnej większości narodu w ten sposób! „Nowy Dziennik" zupełnie świadomie szczuje przeciwko wsi, która wedle wyobrażeń szmoka gazeciarskiego, jest dziś krainą mlekiem i miodem płynącą!

O tem jednakże „Nowy Dziennik" nie chce wiedzieć, iż chłop, który sprzedaje (o ile sam ma) masło po 40 kor. płacić musi u owego nieszczęśliwego kupca za buty nizerne 1000 kor., za 1 metr lichego płótna 40—60 kor., za liche, stare ubranie 1500—2000 kor., za chustę 600—800 kor., za fartuszek 60 do 80 kor! **Drożyzna wyszła od paskarzy miejskich — obrzezanych i nieobrzezanych, którzy poukrywali towary, sprzedając je następnie po waryackich cenach!** — Wszak dziś jeszcze, w 5 roku wojny, dzień w dzień wyszukują władze **przedewszystkiem u żydowskich paskarzy** towary codziennego użytku, płótno i skóry, sukna i ubrania, za miliony koron! Cóż więc ma robić chłop, który tego sukna, czy buta czy koszuli koniecznie potrzebuje! **O ile ma towar** (boć mu prawie wszystko zarekwirowano!) sprzedaje drogo, aby mógł to, czego potrzebuje — kupić.

Jest jednak świadomą prowokacyą i denuncyacyą pisanie, iż chłop ukrywa zboże! Wieś nagół jest dziś zupełnie zniszczona i wyssana rekwizycyami zboża i bydła, a **bieda bezbrzeżna zagląda zarówno do chaty bezrolnego czy małorolnego chłopa, jak puka do drzwi miejskiego proletaryusza** zniszczonego przez paskarskie pijawki, ów „uciemiężony stan kupiecki", w obronie którego „Nowy Dziennik" nie cofa się przed denuncyacyą! Na wsi ma się dobrze obszarnik i gruby kmieć — większość chłopów to bieda, taka jak w mieście.

Nie tędy więc droga szanowni panowie Syoniści! **Szczuciem przciwko wsi nie daleko zaje-**

LEON PODLASKI.

ROZCZAROWANIE.

(Dokończenie.)

„Jak się macie, przyjacielu. A co to mi powiecie? Na mszę chcecie dać?" Jan stał onieśmielony i drapał się w głowę. — „E, nic, proszę księdza proboszcza" — odrzekł powoli. Nie wiedział, jak przystąpić do rzeczy. On przyszedł prosić o pomoc, a tu ksiądz, że on jemu przyniósł pieniądze. „Prawda, — zaświtało mu w głowie, — jestem taki blady i wyglądam tak nędznie, że łatwo przyjął mię za chorego, który daje na mszę za swoje zdrowie". Tymczasem ksiądz pytał dalej: „Może chrzest chcecie zamówić, albo jaki inny obrządek kościelny?" — Jan chwilę stał nieruchomie, wreszcie zebrał się w sobie, śmiało podszedł do księdza i, całując go w rękę, rzekł: „Ja przyszedłem doprazać się łaski księdza proboszcza. Teraz fabrykę zamknęli, nie ma roboty, a w domu żona z pięciorgiem drobnych dzieci nie mają co jeść. Może ksiądz dobrodziej dopomoże biednym ludziom w nieszczęściu".

Ksiądz zmarszczył brwi i wyraz niezadowolenia odbił się na jego twarzy. Rzekł niecierpliwie: „Cóż to ja dla was pieniędzy naskładałem, czy co? I tak teraz większość robotników żyje zdaleka od kościoła w odstępstwie. Namnożyło się między niemi mnóstwo różnych socyalistów, niedowiarków, masonów, maryawitów i bandytów, a to wszystko dla tego, że zapomnieli o kościele, o Bogu i o księżach. Rzadziej niż dawniej dają na msze, a śluby, chrzty i inne posługi religijne trzeba im robić za połowę dawniejszej ceny i jeszcze się targują i odgrażają, że pójdą do maryawitów. Jesteście w nędzy, a dlaczego? — bo nie pracujecie. A nie pracujecie, boście próżniaki, robić się wam nie chce, ot co".

W tem miejscu Jan podniósł wlepione dotychczas w ziemię oczy na księdza. Wzrok ten był pełen niemego zdziwienia i pytania. Spostrzegł to proboszcz, bo dodał pośpiesznie: „No, nie patrzcie tak na mnie. Nie mówię tego o wszystkich robotnikach. Są pomiędzy niemi jednostki uczciwe, pamiętające o kościele, ale większość — to łajdaki, którzyby nic nie robili i chcieli zagrabić dla siebie to, co do nich nie należy. Za takie ich zdrożne dążenia Pan Bóg karze wszystkich — winnych i niewinnych. Są jednakże pismidła w rodzaju „Przyjaciela Ludu", które pochwalają za to robotników i nawet składki zbierają na tych rozbestwionych, zdziczałych buntowników i nieponiów. Tych panów, co piszą w tej szmacie, maloby było powiesić. Oni są przyczyną, że rozwydrzeni robotnicy, widząc pomoc, nie chcą ulegać władzy fabrykanta. A wiadomo, że wszelka władza pochodzi od Boga! Tak, tak, — powtarzał proboszcz, chodząc wzburzony po pokju. Wreszcie przypomniał sobie o Janie, który stał pokornie w kącie pokoju. „Cóż ja wam mogę poradzić. Idźcie, namawiajcie opornych, ażeby ulegli woli fabrykanta, żeby się zgodzili na wydalenie części robotników, a fabryka będzie otwarta, będziecie mieli pracę i nie będziecie cierpieli głodu".

Upokorzony Jan, nie żegnając się nawet z proboszczem z głową opuszczoną na dół, krokiem ociężałym skierował si ęku wyjściu. Kiedy był już w sieni, proboszcz widocznie sobie coś przypomniał, bo zawołał: „Poczekajcie-no jeszcze chwilkę". Siadł przy stole i napisał jakąś kartkę, zwracając się do Jana, rzekł: „Macie tu kartkę do „Przyjaciela Ludu". W kartce tej powiedziano, że jesteście bardzo potrzebujący. Za nią dostaniecie zapomogę prędzej od innych. No, idźcie już. Nie zapominajcie tylko o kościele".

Naglił Jana do odejścia, jak gdyby się obawiał pytań z jego strony. Jan wyszedł od księdza i gorzki, ironiczny śmiech wyrwał się z jego piersi. I długo się śmiał jeszcze, przystanąwszy na ulicy. W oczach jego pokazały się łzy i niewiadomo było, czy przyczyną ich był śmiech, czy też wielki ból serca.

———xox———

dzieci! Zacznijcie poprawę od siebie i skłońcie swój **„stan kupiecki“**, dziś właściwie stan złożony prawie wyłącznie z paskarzy i lichwiarzy najgorszego gatunku, aby jeszcze pochowane w olbrzymich ilościach towary oddali do handlu, aby się zadowolnili mniejszym zyskiem, aby nie okradali w biały dzień najbiedniejszej, z głodu ginącej ludności!

Przeciwko szczniom i denuncyacyom, przeciwko krwiożerczym lichwiarzom paskarskim — bronić się będzie i wieś i miasto z całą energią!

Jak będzie wyglądać w tej walce ów nieszczęśliwy, biały jak gołąbek „stan kupiecki“ — niedaleka przyszłość pokaże!

300 ofiar robotniczych katastrofy w fabryce amunicyi w Wöllersdorff.

Dnia 18 b. m. o godzinie kwadrans na dwunastą w południe wydarzyła się straszna katastrofa w objekcie 143 fabryki amunicyjnej w Wöllersdorf pod Wiedniem, która pociągnęła za sobą w zabitych 300 ofiar.

Przyczyną katastrofy ma być upuszczenie z nieuwagi przez robotnicę zapalacza (zündera), który zapalił się i wywołał straszną eksplozyę prochu. Wybuch wywołał straszny płomień o niesłychanem gorącu (do 3000 stopni C) i ogarnął i zamknął niejako wszystkie wyjścia, tak, że przy drzwiach znajdowano **góry trupów.** W czasie wybuchu robotnice stały **w gromadach,** gdyż dostawały chleb. To spotęgowało jeszcze katastrofę, jak również fakt, że **robotnice** uciekały tylko jednem wyjściem, gdyż przez drugie jest dojazdowy tor kolejowy. Ciała są zupełnie zwęglone tak, że nie można było większości rozpoznać. Ofiarą katastrofy padły **robotnice i dzieci.** O g. 12 rozeszła się wiadomość o katastrofie. Rodzice i dzieci, mających swych krewnych w fabryce przybiegły na miejsce katastrofy, gdzie rozgrywały się straszne sceny.

* * *

Pogrzeb 222 ofiar.

Kilka ofiar pochowano w piątek. Główny jednak pogrzeb odbył się w sobotę.

Mianowicie w **Steinbrückl** pochowano **180** ofiar w 5 masowych grobach przy udziale 20.000 ludzi. Śpiewał chór robotniczy, poczem imieniem wojskowości przemawiało kilku generałów, a imieniem robotników pos. tow. **Glökel,** który podniósł, że powyższa katastrofa jest **największą** katastrofą, jaka w czasie wojny wydarzyła się w Wöllersdorf i stwierdził, że stanowi ona dowód, że **robotnicy w czasie wojny ponoszą największe ofiary.**

W Wiener Neustadt pochowano **42** ofiar przy ogromnym udziale ludności. Porządek utrzymywali obok wojska i policyi partyjni ordnerzy. Przy trumnach ustawionych w 2 rzędach rozgrywały się tak wstrząsające sceny, że nie dadzą się opisać. Zwykłe trumny drewniane były ozdobione kwiatami. Po przemówieniu 2 generałów, śpiewał chór robotników, poczem imieniem robotników zabrał głos pos. tow. **Smitka,** któr oświadczył, że robotnicy z tej katastrofy muszą wyciągnąć naukę, by taka katastrofa się nie powtórzyła i robotnicy muszą dążyć, **by do tak strasznej wojny nie mogło nigdy przyjść.** Przy chowaniu trumien do ziemi rozgrywały się serce rozdzierające sceny.

Zabawy wielkopańskie!

Siedm milionów koron przegrane w karty! — 85 tysięcy morgów w jednej ręce! — 40 milionów rocznego dochodu. — Kto na to pracuje? — Ziemia dla ludu!

Jest chłopskie przysłowie: Kogo Pan Bóg chce ukarać — temu rozum odbiera! Patrząc na to, co się obecnie dzieje na świecie szerokim, a specyalnie patrząc na postępowanie panów i kapitalistów, zbogaconych na lichwie paskarzy, czy urodzonych wielmożów — ma się wrażenie, iż ludzie ci rozum potracili! Z jednej strony na świecie krańcowa nędza, głód i puchlina głodowa, choroby i śmierć — z drugiej nurzanie się w złocie i rozkoszach, wyrzucanie i marnotrawienie sum olbrzymich, rozkosz, śmiech i zabawa! Jak długo trwać będzie ta prowokacya nędzy i cierpliwości ludu?

Jako jaskrawy — niestety nie wyjątkowy dowód naszych twierdzeń przytaczamy fakt bezmyślnego marnotrawstwa jednego z najmożniejszych magnatów węgierskich:

Hrabia Juliusz **Csekonics** prezes węg. Jockey-klubu przegrał w hazardowej grze w karty, która trwała całą noc w najarystokratyczniejszem towarzystwie — **7 milionów koron!** Przegrana ta nawet wśród tych sfer bogatych, przyzwyczajonych do wyrzucania sum olbrzymich — zrobiła duże wrażenie. Zresztą dla hr. Csekonics przegrana taka nie jest nowością: przed dwoma laty, jadąc pociągiem z pewną baronową do Wiednia, **z nudów przegrał do niej w hazard 5 milionów koron.** Ale długi te **z łatwością płacić może ojciec hr. Juliusza, który jest właścicielem 85 tysięcy morgów najlepszej ziemi i osiąga zeń 40 milionów koron rocznego dochodu!**

Zdawałoby się, że właściwie powinno być nam wszystko jedno, czy te miliony są w rękach tego lub innego hrabiego czy barona. Ale tak nie jest, bo sprawa ta ma i stronę społeczną, z której ją rozważać musimy. Już to samo z czysto ludzkiego punktu widzenia jest godne uwagi, że ci paniczykowie mają sumienie i ochotę trawić życie na takich zabawach, **podczas gdy miliony ludzi ginie na polach bitew, a miliony poza frontem dręczone są głodem i różnemi utrapieniami.** Jakże to np. wytłomaczyć, że taki młody hrabia nie idzie walczyć za ojczyznę, lecz zabawia się po klubach hulając i robiąc milionowe długi karciane? A i ten ojciec jego **który 40 milionów rocznie ma dochodu ze swych dóbr** — czyż nie wyciska on ich z krwawego potu swych robotników, którzy muszą się zadawalniać nad wyraz lichym zarobkiem, głodowemi płacami, aby obszarnik miał na karty, dziewki i hulankę miliony! A gdyby, broń Boże ci biali murzyni chcieli upomnieć się o swoje prawa, o możność istnienia dla siebie i swych rodzin — wnet na wezwanie obszarnika rząd przysyła wojsko, aby niesfornych „uspokoić“ Taki obszarnik wreszcie musi uprawiać lichwę żywnościową, bo inaczejby tak łatwo milionów nie zbierał, znów więc współwinien jest temu, że biedna miejska ludność paskarskie ceny za środki żywności płacić musi. I takie lichwiarskie i hazardujące się pasożyty rządzą Węgrami i całą monarchią.

Ale: nadejcie wkrótce dzień zapłaty...

Ziemia, którą lud uprawia — musi należeć do ludu! Ileż tysięcy rodzin bezrolnych czy małorolnych chłopów będzie pracować uczciwie na tych obszarach, z których dziś dochód w jedną noc marnotrawny hrabia przegrywa w karty!

Wierzymy w sprawiedliwość na świecie, wierzymy więc, że te obłąkańcze obecne stosunki skończyć się muszą, że w imię sprawiedliwości i słuszności trutnie pójdą precz, a **ziemia wróci do Ludu!**

WOJNA.

FRONT ZACHODNI.

Ofenzywa koalicyi przeciw niemieckiemu frontowi trwa dalej z niezmożoną siłą. Ciekawą, a dla siły koalicyi znamienną jest rzeczą, szybkość z jaką potrafiły wojska anglo-francuskie przebyć zupełnie zniszczony i spustoszony, kilkadziesiąt km szeroki pas, który obecnie zdobyli na Niemcach. Zarówno tysiące tanków cyli wozów pancernych jak i artylerya przebyły tę straszliwą pustynię śmierci i stanęły przed nowemi pozycyami, na które się Niemcy cofnęli.Co więcej — te nowe, pono nie zdobyte pozycye, już są w kilku miejscach przerwane!

Na południe od warownej twierdzy Verdę, gdzie Amerykanie wyparli Niemców i Austryaków z miasta i pozycyi około St. Mihiel toczą się zajadłe walki. Dawna francuska, obecnie niemiecka twierdza **Metz** jest już pod ogniem ciężkiej francuskiej artyleryi. Walki o wyparcie Niemców trwają więc i na tym froncie z wielką siłą i energią.

FRONT ROSYJSKI.

W kotle rosyjskim wre i gotuje się — coraz to nowe wieści nadchodzą, zaprzeczając innym dopiero co za prawdziwe uznanym. Faktem jest jednak, iż przeciwko rządom bolszewickim ustalać się poczyna nowy front od północy i wschodu, gdzie kierującą rolę objęły armie japońskie. Gazety zapowiadają przybycie na ten front 100-tysięcznego korpusu **Polaków amerykańskich,** których ekwipuje Ameryka.

Rząd bolszewicki stara się utrzymać przy władzy, siejąc terror krwawy, któremu uledz mają wszystkie przeciwrewolucyjne żywioły, coraz bardziej głowę podnoszące. Ofiarą tego terroru padło spora Polaków, między innymi bracia **Lutosławscy,** rozstrzelani bez sądu, za agitacyę przeciw bolszewikom.

FRONT WŁOSKI.

Z dawna zapowiadana ofenzywa włoska, po przybyciu wojsk amerykańskich zaczyna się ożywiać. Komunikaty podają szereg walk wstępnych zarówno w Alpach jak i nad rzeką Piawą. Walki w całej sile jeszcze się tu nie ustaliły.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Ofenzywa koalicyi i na tym oddalonym posterunku rozpoczęła się niedawno. Wojna toczy się tu ze zmiennem szczęściem. Jak dotychczas armia bulgarska utraciła dużo, bardzo ważnych pozycyi górskich na rzecz atakujących Anglików i Greków.

Październik.

Przeminęły dni promienne,
Liść pożółkły z drzew opada,
Powracają dni jesienne,
Wraca, wraca jesień blada.

A z poza niej bezlitośna
Już wygląda zima mroźna,
Dla biedaka straszna, groźna,
Dla biedaka śmiercionośna.

Wnet powrócą te dni znane,
Dni osnute szarą przędzą,
Jak śmierć sama opłakane,
Straszne biedą, głodem. nedza

Fr. Piętak.

Czerwony Adwokat.

LISTY DO AMERYKI.

P długich staraniach udało się wreszcie umożliwić przesyłkę listów do krewnych w Ameryce. Pośrednikiem w tej korespondencyi są dwa biura, w Austryi: das gemeinsame Zentralnachweisbureau, Auskunftstelle für Kriegsgefangene Abt. L. Wien I. Brandstaette 9, na Węgrzech zaś die Hilfs und Auskunftstelle des Ungarischen „Roten Kreuzes“ Budapest IX Uellöi ut. 1.

Wolno przesyłać zapytania i wiadomości tylko o stosunkach rodzinnych i osobistych. Wykluczone jest pisanie o sprawach publicznych, n. p. o wojnie, polityce, brakach aprowizacyi, urodzajach itd. Słów w zapytaniach albo wiadomościach może być najwyżej 20. Pieniędzy i pakunków niemczna wysyłać. List należy opłacić. Raz na miesiąc tylko można wysyłać wiadomość lub zapytanie. Należy pisać wyraźnie. Obywatel tutejszy wysyłający taki list do wspomnianych biur musi podać swoje imię i nazwisko, przynależność do gminy, wiek, zatrudnienie i stopień pokrewieństwa łączący go z adresatem w Ameryce, nadto imię i nazwisko adresata oraz ostatni jego adres w Ameryce. — Odpowiedzi można oczekiwać dopiero po kilku tygodniach albo miesiącach.

A więc np. gospodarz z Poronina mający syna w Ameryce, chce się dowiedzieć o jego losach. Pisze wtedy wyraźnie na arkuszu papieru w ten sposób:

Jan Chowaniec, przynależny do Poronina, lat 58, rolnik uprasza o wiadomość o swoim synu, Stanisławie Chowańcu, zamieszkałym w Stanach Zjednoczonych Ameryki (tu adres dokładny); albo: uwiadamia syna Stanisława, że w domu wszyscy zdrowi itd.

Takie podanie należy włożyć do koperty i zaadresować, jak wyżej wspomniano, do Wiednia lub Budapesztu.

Gdyby się rozchodziło o bardzo ważne i nie cierpiące zwłoki wiadomości natury prawnej lub publicznej, np. o pełnomocnictwo do sprzedaży majątku, dowód śmierci, metrykę chrztu, kopię testamentu, itd. to należy wnieść prośbę z adresem osoby wysyłającej i osoby zamieszkałej w Ameryce i przedstawić w prośbie o co się rozchodzi. Prośbę należy adresować do ministerstwa spraw zewnętrznych, Wien I. Ballhausplatz 2, które je poda przez rząd szwedzki amerykańskiemu. Listu wprost do krewnego w Ameryce i w tym wypadku nie można pisać.

Listy można pisać tylko do jeńców wojennych albo do internowanych w Ameryce. Biuro pośrednictwa w tym wypadku jest Auskunftstelle über Zivilpersonen in Ausland, Wien I., Ebendorferstrasse 3“.

SALINARZ.

Salina Wieliczka.

STOSUNKI W WARZELNI POD RZĄDAMI RADCY MANNA stają się coraz bardziej nie do wytrzymania. Obecnie wpadł on na dziki pomysł, aby zamiast 3 partyi pracujących po 8 godzin, urządzić 2 partye 12-godzinne. Jest to wyzyskiwanie sił robotnika, i w dodatku zupełnie bezcelowe, nawet dla samejże warzelni, gdyż, jak to niejednokrotnie już zostało dowiedzionem naukowo, przedłużanie dnia roboczego działa niekorzystnie na wydajność pracy. Przytem **Mann** sekuje robotników na każdym kroku, stoi im nad karkiem przy robocie, nawołuje i dogaduje, jak za dawnych, ekonomskich, pańszczyźnianych czasów. Przed niedawnym czasem zdarzyło się, że 4 robotników miało ładować sól, czekali jednak nadaremno od 8-ej rano do 5-tej popoł. na wozy, które nie nadeszły, tak, że robotnicy o 5-tej zupełnie słusznie odeszli do domów! Tymczasem wozy później nadjechały — ale że już robotników nie było, radca **Mann** wyrzucił ich z pracy — choć to oczywiście było zupełnie niesłusznie, bo oni nawet przedłużyli swoje godziny roboty, czekając na te wozy! Gdy poszli za nimi prosić ludzie do p. Manna, tłumacząc, że w tych ciężkich czasach dłużej nad 8 godzin pracować nie mogą, i żądając, aby ich z powrotem do tej pracy przyjął — to maszynistra **Schowanek** powiedział, że „pan radca buntowników niepotrzebuje“, i że jeśli im się niepodoba 12 godzin pracować, to niech sobie urlop wezmą!

W czasie nieobecności p. Schowanka, który często **wyjeżdża, bo ma płatne urlopy,** zastępuje go **jako maszynista niejaki Zarzycki, który przed wojną był pomocnikiem kowalskim, i tyle się rozumie na warzelni, co kura na pisaniu!** Są natomiast tu górnicy, którzy warzelnię znają doskonale, i robotę swą od lat wielu wykonywali bez zarzutu, a nad nimi chcą przewodzić tacy, co się nie znają na niczem, zwłaszcza, że wszyscy, nie wyłączając Manna, dopiero niedawno są w warzelni. **Ale nie posłuchają dobrej rady doświadczonych robotników, tylko nieraz głupstwo robią, jak np. to, żeby zbiorniki naftą nacierać, jak to ostatnio kazał robić radca Mann. Jaki będzie mieć sól zapach i smak z tych zbiorników?**

Stary górnik.

Powiat Wieliczka.

NIEZBĘDNA KONIECZNOŚĆ ZWOŁANIA POWIATOWEJ RADY GOSPODARCZEJ. Jako Członek **powiatowej Rady gospodarczej,** zwracam się publicznie do p. Starosty o zwołanie posiedzenia powiatowej Rady gospodarczej w najbliższym czasie. Liczne są bowiem krzywdy i liczne zażalenia włościan i górników, to też na posiedzeniu tem rozpatrzeć należy następujące sprawy: 1. Obdzielenie rodzin bezrolnych i małorolnych z gmin wiejskich artykułami spożywczemi, a głównie mąką. 2. Uregulowanie i przyznanie większej ilości bonów i w innym zakresie niż dotąd. 3. Zwiększenie racyi chleba. 4. Sprowadzenie ziemniaków dla ludności bezrolnej, która już dziś niema czem żyć. 5. Uregulowanie rozdziału odzieży i obuwia przez istniejące biuro odzieżowe, **bo jak dotąd, to ludzie tylko płacą stemple, nachodzą się i wyczekają dużo i za to nic nie otrzymają.** 6. Rozdział węgla, **którego górnicy nie otrzymują wcale, a żydy robią na nim interesa.** 7. Drzewo z lasów kameralnych. 8. Rozdział nafty, bo już się ciemno robi i niemamy czem świecić. 9. Zniszczenie plonów przez ulewy i powodzie. 10. Załatwienie podań o świadczenia wojenne, które już 4 lata pleśnieją w Starostwie.

Spodziewamy się, że dla załatwienia tylu ważnych spraw pan Starosta zechce jaknajszybciej zwołać posiedzenie.

Wieliczka, dnia 20 września 1918.

Członek powiatowej Rady gospodarczej
Jędrzej Jagła.

SŁODKO JEST ZA OJCZYZNĘ GINĄĆ Z GŁODU! Po długich i ciężkich boleściach urodził Wysoki Rząd projekt utworzenia czegoś w rodzaju „ochronek“ dla urzędników i funkcyonaryuszów państwowych. Ochronki te mają otrzymywać od c. k. Rządu wsparcia pieniężne oraz przydział towarów, a będą to instytucye nie tyle handlowe co humanitarne. Zadaniem ich będzie prowadzenie kuchni wojennych (prawdopodobnie pod zarządem zakonnic) oraz rozdział towarów.

C. k. emeryci mogą być przyjęci do tych „ochronek“, a także przy usilnych staraniach można przyjąć urzędników autonomicznych, reszta ludności wykluczona.

W tym tygodniu na zaproszenie starostwa mają się zejść c. k. ludzie i wedle projektu rządowego prowadzić obrady i wybrać z pomiędzy siebie takich c. k. ludzi, którzyby wcale o sobie nie myśleli tylko o nich i dla nich się poświęcili. Ludzie ci będą odstawieni do ks. Hałatka, a on ich wyposaży w taką łaskę boską, że będą nalewać z próżnego, lać się będzie mleko, miód i wino, sypać mąka, herbata, cukier, rodzynki, od czasu do czasu wypadnie kawał polędwicy, masła lub dobre cygaro. Mój Boże! „dolce est pro Patria mori“...

C. k.

WĘGLOWE ZAGŁĘBIE CHRZANOWSKIE.

JAWORZNO. (Nasz ptaszek!...) Nadchodzi jesień! Plony po nędzy przednówka i po ciężkich trudach całego lata złożone do stodół, ptactwo ma się ku odlotowi, a tylko wróble na jesieni zbliżają się bardziej do rolników, aby w ich gumnach i stodołach przeżywić się **przez zimę.** Przypomina się nam ubiegły **czas wojny: nie widzieliśmy tu żadnego ptaszka, któryby nam dopomógł w dniach naszej nędzy i niedoli** — do **ciężkiej pracy z nami stanęły** tylko nasze **organizacye,** kierowane przez naszych posłów socyalno-demokratycznych. Ale teraz, gdy największa praca, można powiedzieć już przeszła i największe trudności już my przeżyli, teraz nam się tu do gotowego zjawia p. poseł **Wróbel,** i niby jakiś dobrodziej chce się nam przedstawiać. I tak 8 września ogłosił, że w Jaworznie będzie w Sokole obecnym, i żeby górnicy wnosili do niego swe **zażalenia. Zdaje nam się,** że mało kto się udał do p. Wróbla, chyba z zażaleniem na niego samego — bo przecież my już znamy dobrze **pp. Wróblów i Zarańskich** i możemy im serdecznie podziękować za ich pracę dla naszego okręgu. Szkoda, że p. Wróbel zalatuje tu do nas, życzymy mu, aby się raczej gdzieindziej zapędził, bo u nas to nic nie skorzysta!

Zorganizowany.

JAWORZNO. (Dla czyjego worka?) Po czterech latach wojny, gdy górnicy już tyle mąk i głodu użyli, znajdują się teraz jeszcze u nas ludzie, którzy mają odwagę naganiać robotników do odrabiania półtorej szychty wzamian za obiecanki panów kierowników. Mianowicie, gdy górnik przepracuje 18 półtorówek — ale nie wcześniej choćby miał paść z wyczerpania! — to dostanie po jednym bochenku chleba i po 3 metry płótna. Dziwić się tylko należy, że są górnicy, którzy słuchają takiej namowy, bo przecież to jest straszne nadwerężenie sił swoich, zwłaszcza, że przy marnem odżywianiu się nikt ich niema zawiele. Nazwiska tych naganiaczy, którzy w tych ciężkich czasach nie wstydzą się tak igrać ze zdrowiem robotnika, są: **Zapalski, Sosiński, Strzemecki** i ksiądz **Skoczyński** — ten ostatni z ambony nawet nawołuje do odrabiania półtorówek, głosząc, by nie słuchać delegatów górniczych, którzy przeciwko tej robocie powstają. Ale samiście sobie winni, towarzysze, że dotąd niedość rozumiecie znaczenie i siłę organizacyi! **Czerwony Jan.**

JAWORZNO. (Mordownia!) Już dawno nie donosiliśmy do „Prawa Ludu“ o nieporządkach, jakie panują na **szybie Fryderyk August** w Jaworznie, a przyczyną których jest jedynie niedbalstwo kierownictwa tego szybu. Dnia 10 września b. r. wpadł do szybu górnik Wojciech **Herman,** pozostawiając czworo drobnych dzieci i żonę bez żadnego zaopatrzenia. Dzieje się to skutkiem braku inspekcyi górniczej, o którą już przez czas dłuższy górnicy walczą. Ale cóż tam zarządowi o jednego górnika! byle tylko inni pracowali na półtorówki, aby jaknajwięcej wydobyć węgla, przepłaconego życiem ludzkiem i zroszonego krwią ludzką. Tak górnicy, lekceważycie organizacyę, pókiście zdrowi, ale w razie wypadku jakiego, dopiero odczuwacie czem jest organizacya! Gdy jednak dalej tak będziecie się pchać do półtorówek, zaniedbując pracę w organizacyi, to w nagrodę otrzymacie śmierć i po kawałku płótna do trumny.

Czerwony Jan.

———-xox———-.

Z KRAJU.

ZAWADA. (Ksiądz przeciw szkole.) W szkole tutejszej wpisy rozpoczęły się bardzo wcześnie, bo już przed 1 września, ale i na tem się skończyło na razie, nauka się dotąd nie rozpoczęła. Dlaczego? Oto dlatego, że przewodniczącym Rady szkolnej miejscowej jest **ks. Kopernicki,** który zbyt wiele ma na swej głowie, aby mógł dbać o szkołę. Jest on bowiem radnym gminnym w Zawadzie, przewodniczącym Kółka Rolniczego, handlarzem skór i obuwia, sadownikiem, fabrykantem napojów owocowych, no i oczywiście proboszczem, a do tego jeszcze przew. Rady szkolnej! Naturalnie, że czasu mu brakuje na to wszystko — to też opowiadają sobie ludzie, że nauka się nieprędko rozpocznie, bo ksiądz nawet jeszcze nie kazał oczyścić szkolnego lokalu z przedwakacyjnych śmieci, a wszak to do przewodniczącego należy. Gdyby tak ks. Kopernicki odstąpił swego mandatu przewodniczącego komuś innemu z radnych gminnych, to na wszystko czas by się znalazł, i dzieci chodziłyby już dawno do szkoły. Tak zaś jak jest, tracą czas drogi, a potem, gdy się zima zrobi, to i tak z powodu braku opału, obuwia i ubrań ciepłych, będą musiały siedzieć w domu. Możeby Rada szkolna okręgowa w Ropczycach wejrzała w tę gospodarkę ks. Kopernickiego u nas?

Obywatele.

GRABINY. (Nowa klęska.) W powiecie ropczyckim i pilzneńskim rozpanoszyła się **choroba nowa, zwana hiszpańską, na którą w każdym niemal domu leży po kilkoro ludzi, tak, że niema** komu obsługiwać chorych. Naturalnie wszelka praca w polu ustała, niema kto zebrać reszty zboża, bydłem się niema kto zająć, i popłoch zapanował wszędzie, bo mnóstwo ludzi umiera na tę chorobę. We wsi **Głowaczowej** zachorował też i grabarz i gdy kto umrze, to rodzina musi mu grób wykopać lub prosić kogo znajomego o to. Lekarza trudno dostać, środków leczniczych przeciw tej chorobie brakuje, ludność jest bezradna zatem zupełnie!

(W tej sprawie poseł **Klemensiewicz** zwrócił się do Namiestnictwa z przedstawieniem stanu rzeczy i żądaniem jaknajszybszej pomocy).

KRONIKA.

POSPOLITACY Z R. 1868 PÓJDĄ WSZYSCY NAJDALEJ DO 15 PAŹDZIERNIKA DO DOMU! „Streffleurs Milit. Blatt“ donosi, że urlopowanie wszystkich pospolitaków, urodzonych w r. 1868 musi być przeprowadzona bezwzględnie najpóźniej do 15 października, a to pod osobistą odpowiedzialnością poszczególnych komendantów.

KARA TZW. "SZPANGÓW" PRZYWRÓCONA TYLKO W GALICYI. „Arbeiter Zeitung“ zamieszcza następujące ogłoszenie ministra wojny: „W myśl rozporządzenia ministerstwa wojny z dnia 3 marca 1918 upoważniam komendantów batalionu zapasowego strzelców 17 lotniczej kompanii zapas. 17 szpitala rezerw. nr. 7 w Przemyślu, kompanii robotniczej jeńców wojennych 298 A i 300, komendy dworca Sianki, jakoteż kierownika grupy komendy wojsk i komendanta środkowo-galicyjskiego obszaru naftow. w Drohobyczu do stosowania kary dybów, jako obostrzenia kary i słupka, jako kary normalnej i jej obostrzenia“.

ROZDZIAŁ SIANA I SŁOMY. Według obowiązujących zarządzeń posiadacz koni lub bydła rogatego, który nie ma własnych zapasów siana i słomy ma zgłosić w Starostwie swego stałego miejsca pobytu, względnie we Lwowie i w Krakowie w Magistracie, ilość posiadanych zwierząt, poczem władza polityczna I. inst. przedkłada miesięcznie Galicyjskiemu Biuru pasz c. k. Urzędu żywnościowego we Lwowie listę zapotrzebowania paszy, sporządzoną na podstawie tych zgłoszeń i należycie sprawdzoną. Przydziału dokonuje Biuro pasz przyczem będzie ono uwzględniać przedewszystkiem przedsiębiorstwa przewozowe i przemysłowe, rządowe, służące celom publicznym, innych konsumentów w miarę możności.

Konsumentom, którzy otrzymują wedle każdocześnej racyi zapotrzebowania więcej niż 30 q miesięcznie, Galicyjskie Biuro pasz przydziela paszę wprost przez jednego ze swych komisyonerów dla wykupna siana i słomy, konsumentom zaś mniejszych przekazuje do odnośnego powiatowego Biura rozdziału. Przy wszystkich Starostwach są urządzone powiatowe biura roz-

działu, prowadzone przez Starostwa. Przepisy powyższe muszą być bardzo ściśle stosowane, gdyż wobec krytycznego braku paszy w całym kraju nawet zapotrzebowanie najważniejszych ze względu na interes publiczny konsumentów natrafia na wielkie trudności. Przesyłanie podań o przydział wprost do Gal. Biura pasz albo do Namiestnictwa jest bezcelowe i opóźnia znacznie załatwienie, gdyż zgłoszenia takie mogą przyjmować i zatwierdzać jedynie Starostwa.

JAK WĘGRZY ZAOPATRUJĄ SWOICH ROBOTNIKÓW. W czasopiśmie praskiem „Pravo lidu" ukazało się ogłoszenie pewnego drzewnego przedsiębiorstwa węg. poszukującego robotników. Każdy z robotników ma otrzymać tygodniowo 5 kg białej mąki i kukurudzianej, 10 kg kartofli i pół kg słoniny albo 2 kg mięsa.

W NIEMCZECH UBRANIE 60 MAREK, W AUSTRYI 2000 K. W Niemczech rząd zakupił parę milionów metrów materyi, z których każe sporządzić blisko pół miliona ubrań dla cywilnej ludności. Cena tej zresztą wcale niezłej materyi ma wynosić 14 marek, tak, że całe ubranie będzie kosztowało 60—80 marek wraz z podszewką i uszyciem. Również i Węgry zabrały się energicznie do zwalczania tego zdzierstwa ubraniowego. W tych dniach ma się ukazać rozporządzenie rządowe, normujące wyrób odzieży i obuwia do jednolitego wyrobu. Wobec tego nadal ubrań nie będzie można sporządzać inaczej, jak przez komisyę zaopatrywania ludności w odzież. Te i podobne zarządzenia mają według nadziei ministerstwa węgierskiego zniżyć ceny ubrań przynajmniej o 50 procent.

FAŁSZOWANIE ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH. Jak donosi „Vorwaerts", dyrektor lipskiego zakładu badań chemicznych, dr Röhring, ogłasza: Przejmujące wstrętem odpadki rzeźni przerabiane są na kiełbasy i salcesony. Nawet odpadki, używane poprzednio na karm dla zwierząt, jak ścięgna i żyły, dalej pokarm dla psów, osiągają zdumiewające ceny rynkowe. — Pomiędzy innemi, stwierdzono w „kiszce", przedstawionej do badania, zaledwie niespełna 2 procenty tłuszczu. Na niwie fałszowania artykułów spożywczych występuje ze szczególną dobitnością i uporczywością zjawisko „mineralizacyi" tych artykułów. Gips i kreda osiągają ceny tem wyższe, im bardziej znajdują zastosowanie pod tym względem. Ałun, sól glauberska, sól kuchenna, nawet glina i soda są używane, jako przymieszki. Również mąka drzewna, mąka ze słomy i mąka z roztartych kamieni stały się artykułami poszukiwanymi i znajdują nabywców po cenach nie do uwierzenia.

KRADZIEŻE PLONÓW niezebranych jeszcze z roli i łąk do stodół rozpowszechniły się ostatnimi czasy w wielu okolicach. Coraz to słychać narzekania na kradzież siana, czy zboża, zanim właściciel zdołał je zebrać. Złodzieje kradną nocami, trudno więc sprawców przychwycić; bezczelność ich dochodzi do takiego stopnia, że nawet nie starają się zachować ostrożności w nocnych wyprawach, ponieważ wszędzie brak dostatecznej ochrony bezpieczeństwa mienia i życia.

PRZESTROGA PRZED GROMADZENIEM GOTÓWKI W DOMU. Niechaj nikt nie gromadzi gotówki w domu, czy to w formie pieniędzy papierowych czy w jakiej innej formie. Kto gromadzi i przechowuje gotówkę w domu, szkodzi najpierw sam sobie, gdyż pozbawia się procentów, potem szkodzi ogólnemu gospodarstwu, gdyż wyłącza z obrotu nagromadzoną u siebie gotówkę. Każda zaoszczędzona gotówka powinna być natychmiast lokowana czy to w towarzystwach zarobkowych i gospodarczych, czy w kasach oszczędności, czy w pocztowej kasie oszczędności i t. p., lecz nigdy nie powinna być bezużytecznie trzymaną w domu.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY.

DODATKOWY ZASIŁEK EWAKUACYJNY DLA UCHODŹCÓW. Ustawa o ochronie uchodźców wojennych z dnia 31 grudnia 1917 Dz. pp. Nr. 15/1918 przyznaje w § 9 dodatkowy zasiłek ewakuacyjny do wysokości 300 kor. od osoby uchodźcom, którzy na skutek zarządzenia władzy (ewakuacyi) swego czasu zmuszeni zostali do opuszczenia swego stałego miejsca zamieszkania i 1. nie pobierali państwowego zasiłku uchodźczego, ponieważ miejscowości ich pobytu na uchodźtwie leżały w obszarze wojennym, 2. albo też pobierali wprawdzie zasiłek uchodźczy, jednakże miejscowości ich pobytu na uchodźtwie zostały później wyłączone z obszaru, na który się rozciągała opieka państwowa nad uchodźcami.

W dotychczasowej praktyce pojmowano jedynie tylko ewakuacyą normalnie zarządzoną. W braku tejże odmawiano dodatkowego zasiłku ewakuacyjnego w myśl powołanego wyżej przepisu ustawowego.

Zmianę w tym kierunku na lepsze wprowadza reskrypt c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 7 sierpnia 1918 L. 45790 intymowany reskryptem c. k. namiestnictwa z dnia 28 sierpnia 1918 L. 153094/15048/IIa, który powiada:

„Zmieniając postanowienia tutejszego okólnika z dnia 5 czerwca 1918 L 17010 podaje się, że o przewidziany w § 9 ustawy o ochronie uchodźców wojennych dodatkowy zasiłek ewakuacyjny mają przy istnieniu innych wymogów ustawowych roszczenie nietylko osoby ewakuowane na podstawie cesarskiego rozporządzenia z d. 14 sierpnia 1914 Dz. pp. Nr. 213, ale **także wszystkie osoby, które przy nastaniu nagłych okoliczności, uzasadniających odwrót wojskowy zmuszone były opuścić stałe miejsce zamieszkania.**

O ile podanie w takiej sprawie zostało odmownie załatwione jedynie z tego powodu, ponieważ nie miała miejsce ewakuacya zarządzona na podstawie rozporządzenia z dnia 14 sierpnia 1914 Dzpp. Nr. 213, to mimo formalnej prawomocności odnośnego zarządzenia **władza uchodźcza, która rozstrzyga w ostatniej instancyi, uprawnioną będzie na żądanie strony zmienić swoje orzeczenie w myśl niniejszego reskryptu.**

KONGRES ANGIELSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Niedawno odbył się w Derby kongres angielskich związków.

Między innemi uchwałami kongres przyjął wniosek **o skrócenie czasu pracy we wszystkich przedsiębiorstwach do 48 godzin tygodniowo** bez zmniejszenia płac. Stawiano także dodatkowe wnioski o ograniczenie pracy nadgodzinnowej najwyżej do 32 godzin miesięcznie, jakoteż o zakaz pracy nadgodzinowej dla osób, liczących poniżej 18 lat życia.

W trakcie obrad nad wnioskiem o zwołanie Konferencyi międzynarodowej oświadczył Thorne, że jest ona niemożliwą dopóki socyaliści krajów nieprzyjacielskich nie ogłoszą swych celów wojennych.

Kongres wyraził również zapatrywanie, że **przedstawicielom robotników należy się odpowiednie zastępstwo konferencyi pokojowej.**

KONGRES SOCYALISTÓW WŁOSKICH. — ZWYCIĘSTWO RADYKALNEGO KIERUNKU. Kongres socyalistyczny w Rzymie został po przyjęciu szeregu rezolucyi zamknięty. Rezolucye te wyrażają zgodę na linie wytyczne polityki kierownictwa stronnictwa, zarówno polityki wewnętrznej, jak i polityki zewnętrznej, oraz pochwalają radykalne, antywojenne stanowisko pisma partyjnego „Avanti".

Natomiast wyrażają rezolucye naganne dla frakcyi parlamentarnej stronnictwa z powodu zbyt małej energii, objawianej w opozycyi wobec wojny, oraz słabego kontaktu z kierownictwem stronnictwa i masami ludności. Wyrażono wreszcie solidarność z członkami stronnictwa, znajdującymi się obecnie w więzieniu. Energicznie krytykowano posła Turatiego za jego znane wystąpienia w duchu wojennym i rozszerzono pełnomocnictwa zarządu partyi, aby mógł wpłynąć na politykę frakcyi parlamentarnej.

C. K. UPRZYW. FABRYKI MASZYN I WAGONOW

L. ZIELENIEWSKI

W KRAKOWIE, LWOWIE I SANOKU

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Rok założenia 1804. Telefony 2060, 196

Oddział I. Budowa maszyn: Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kompresory i t. p.

Oddział II. Kotlarnia: Kotły parowe różnych systemów i wielkości.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych: Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe, hale targowe.

Oddział IV. Budowa wagonów: Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów. Cysterny. Wozy dla tramwajów elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych i górniczych.

Oddział V. Odlewarnia żelaza i metali: Odlewy budowlane i maszynowe, podług własnych lub nadesłanych modeli, do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Oddział VI. Budowa statków: Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

Specyalność: Bagry lądowe dla cegielń.

Oddział VII. Budowa motorów: Motory naftowe i ropne, najnowszej konstrukcyi „Elzeta“.

Adres telegraficzny: Hacentrala **Tel. Nra 1138, 2078.**

Wojenna Centrala Handlowa

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1

Oddział aprowizacyjny, Oddział budowlany, Oddział drzewny, Oddział rolniczy (tel. nr 2072), Oddział węglowy, Oddział zbytu bydła i trzody chlewnej (adres telegram.: „Pecus“, nr tel. 599)

Własny organ wydawniczy „Korespondencya W. C. H.“

KAPUSTĘ głowiastą
CEBULĘ świeżą suchą
CZOSNEK świeży suchy

kupuje i sprzedaje

Wojenna Centrala Handlowa

w Krakowie, Sławkowska 1.

Ślusarzy, kowali, stolarzy, kołodziei, tokarzy

poszukuje za dobrem wynagrodzeniem przy zapewnionej aprowizacyi

Fabryka maszyn rolniczych Oświęcim.

KAPUSTĘ GŁOWIASTĄ

całowagonowo

kupuje i sprzedaje

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH,

w Krakowie, Wiślna 8.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

Ignacy Cypres
Kraków, Szewska 13/19

sprzedaje towary po nadzwyczajnie niskich cenach. — Niklowy system Roskopf Patent i łańcuszkiem koron 35·—, tensam na kamienie 45·—. — Budziki w ozdobnych szafkach drewnianych K 60·—. Posrebrzany kryty Gre Roskopf-Patent 50 K. Stalowy damski, K 50, K 60. Budzik K 35·—. Łańcuszki srebrne od K 15·—. Harmonie po K 40, 50, 70, do 150. Skrzypce po K 40, 50 70 do 120. Dyamenty doszkła po K 10·— do 30·—. Maszynki do włosów 25·—, brzytwy po K 5·50, 7, 8, 9 i 15. Główny cennik darmo i opłatnie.

Dla odbudowy pasiek i zakładania nowych dostarcza

Uli słowiańskich

o gładkiem, uszczelnionem dnie i spadzistym daszku, po cenach bardzo umiarkowanych — Wojenna Centrala Handlowa, Oddział rolniczy w Krakowie, Sławkowska 1.

SUCHOTNICY!!

Piersiowo chorzy, — Płucno chorzy, — Astmatycy — Skrofuliczni — Bezkrwiści — Cierpiący na blednice. 2303

Nareszcie wynaleziono środek, przynoszący dawno upragnioną ulgę w wymienionych cierpieniach i wyleczenie tych chorób zapomocą

Wapienno-żelazistego syrupu apt. Vertes'a.



Okazał się już u setek tysięcy cierpiących jako **znakomity środek**, a najpoważniejsi profesorowie i lekarze stosują go i polecają jako skuteczne **lekarstwo** w wymienionych chorobach, jakoteż do **kokluszu, angielskiej choroby (rhachitis), plucia krwią, chudnienia, chorób kobiecych i stawów, znużenia i wyczerpania** każdego rodzaju. Z powodu przyjemnego smaku i zapachu zażywają go chętnie nawet najwybredniejsze podniebienia dzieci.

Wojskowi wracający z pola walki, wyczerpani i wycieńczeni zażywają go ze szczególnem upodobaniem i ze znakomitym pożytkiem dla wzmocnienia i uzdrowienia **osłabionego przez trudy wojenne organizmu.**

1 flaszeczka K 8·50 opłatnie; 4 flaszeczki wymagane zwykle do zupełnej kuracyi, za nadesł. naprzód należytości K 21·—

Do nabycia tylko u L. Vértes'a, Apteka pod „Białym Orłem“, Lugos 764, Banat.

Przeczytane numera

„PRAWA LUDU“

przesyłajcie krewnym i znajomym w polu.

Od 100 sztuk zwyż sprzedaję konsumom

słoiki na miód z blaszanemi nakrywkami do śrubowania

na 1 kg. zawartości K 3·60 za sztukę
„ 1/2 „ „ „ 2·40 „ „

E. Bincer, Wiedeń I., Sterngasse 13.

Bandaże na przepukliny (ruptury) pępka, brzucha, uda, pachwiny i opadłej w dół — dla mężczyzn, kobiet i dzieci.





(Cena od K 10—50). **Uniwersalne opaski brzuszne** przeciw obwisłym oponom brzusznym, przeciw opadaniu macicy, na oberwanie się, przeciw dolegliwościom wewnętrznym i też spowodowanym z nieprawidłowych połogów, po operacyach brzucha (ślepej kiszki i t. d.), przeciw nieżytowi kiszek i żołądka, opaski brzuszne na czas ciąży i po przebytym połogu i t. d. Przy zamówieniu należy podać miarę: *a) w pasie, b) wokoło przez pępek, c) przez biodra wokoło po podbrzusze.* Opisać, do jakiego celu i w przybliżeniu na jaką cenę. (*Cena od 30 kor. do 100 kor.*). — **Gwiljaki** gumowe na żylaki nóg. Suspensorya. Podpaski miesięczne i t. d. Zamówienia załatwia się natychmiast: **M. L. Polaczek Sambor 89. Galicya.**

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń - Dział ubezpieczeń na życie - Kraków, ul. Basztowa l. 9.

PRZYJMIE AKWIZYTORÓW

dla pozyskiwania ubezpieczeń (za badaniem lekarskiem i dla ubezpieczeń ludowych bez badania lekarskiego) na bardzo korzystnych warunkach, tak pracujących zawodowo jak i przygodnie obok innego, głównego zajęcia.

SIGORIN zabija nadzwyczajnie szybko **PLUSKWY.**

Próbna flaszka kor. 4·—, wielka flaszka kor. 16·—, 1 strzykawka kor. 2·—.

Do nabycia w Aptekach i Drogueryach. Kraków, Reim i Ska, Rynek gł., Ludwik Rosenberg, Krakowska 19, F. Grelewski, Jan Link, Sławkowska 1. — Skład główny na Austro-Węgry:

Apotheke zur „HOFFNUNG“ in Pecs Nr. 28 (Węgry)

Wyłączna sprzedaż dla miast poszczególnych do odstąpienia!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.